Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID
·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 23 (148) Sobota, 4. czerwca 1927 Rok IV.

PRYMAS POLSKI — KARDYNAŁEM.

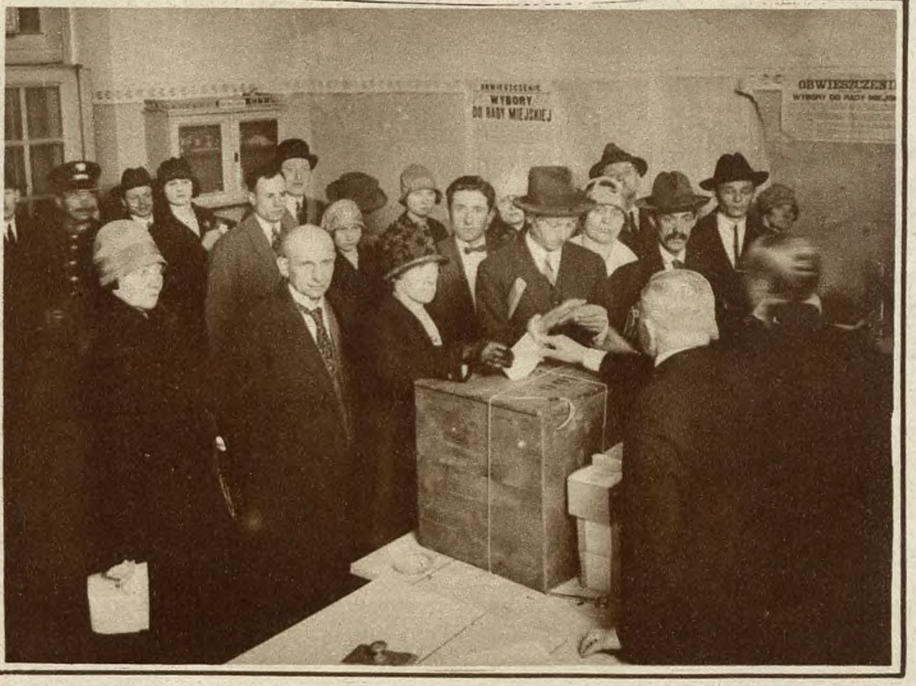


Na ostatnim tajnym konsystorzu Ojciec Święty mianował kardynałem Prymasa Polski, Arcybiskupa-metropolitę gnieźnieńsko-poznańskiego ks. dr. Augusta Hlonda. Tak więc najwyższy Dostojnik Kościoła Katolickiego w Polsce należeć będzie odtąd do kolegjum najwyższych dostojników Kościoła katolickiego wogóle, gdzie zasiada również jako drugi polski kardynał arcybiskup warszawski ks. Kakowski.

Ag. fot. „Światowida“ zdj. [illegible]

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W WARSZAWIE.

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. krajow. „Alfa".





Warszawa w dniu wyborów już od szarego świtu przedstawiała zajmujący widok. Setki ludzi krążyło już po ulicach, kończąc ostatnie przygotowania do wyborów, które poszły bardzo sprawnie i bez poważniejszych niepokojów. Zdjęcie nasze na lewo przedstawia głosujących w jednym z lokalów wyborczych, drugie na prawo ogonek z wyborców przed innym lokalem. Udział wyborców był procentowo bardzo znaczny.



Ratusz miejski w Warszawie.



Agitacja za listą Nr. 25 (komitet uzdrowienia gospodarki miejskiej).



Panie z balonikami, agitujące za listą Nr. 12 (Komitet obrony polskości stolicy czyli t. zw. K. O. P. S.)

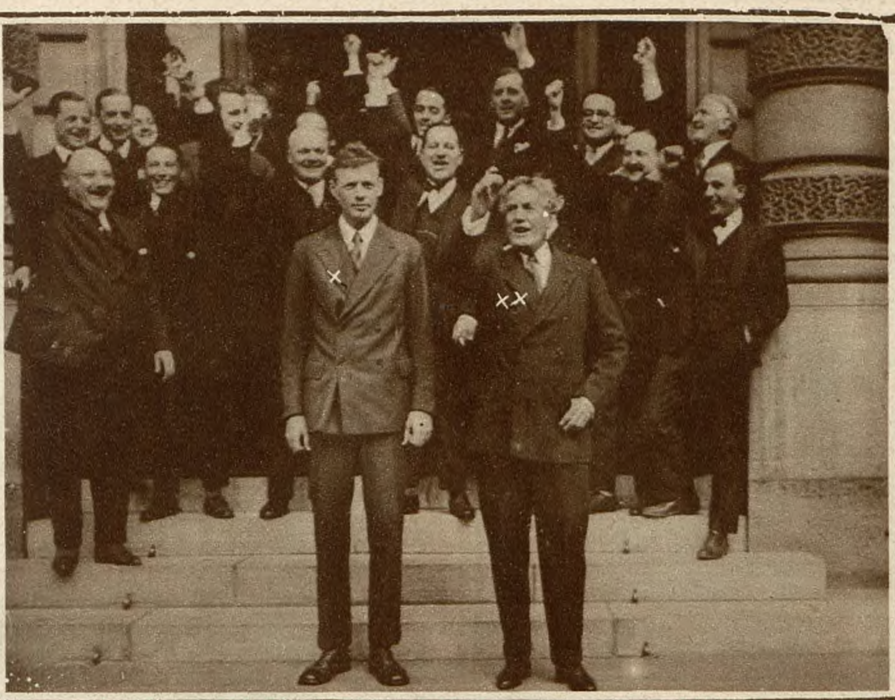


Samochód agitacyjny 2-ki (P. P. S.) Rezultat wyborów nie przyniósł żadnemu ze stronnictw zdecydowanej większości.

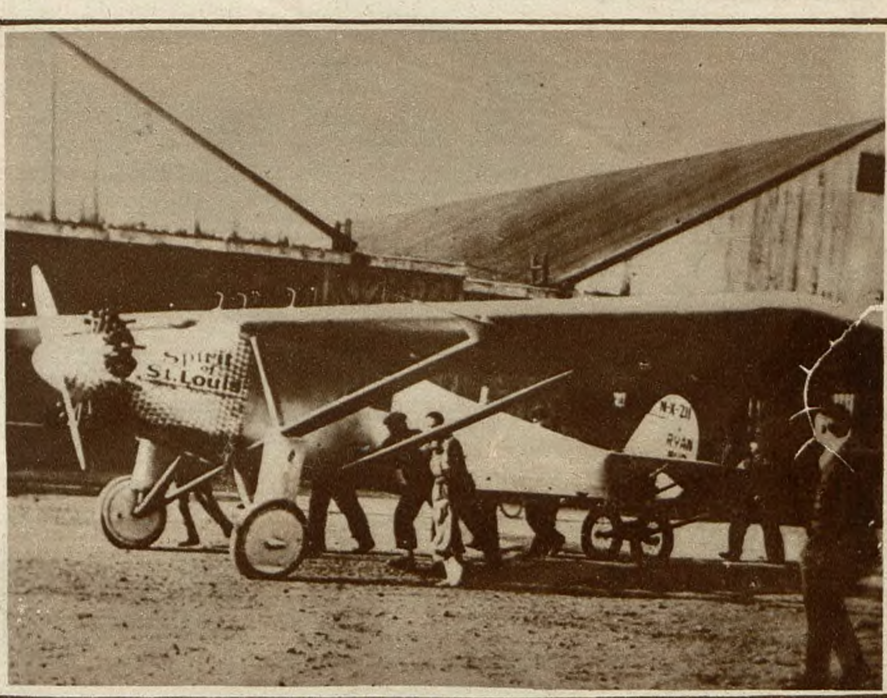
TRIUMF LINDBERGHA.



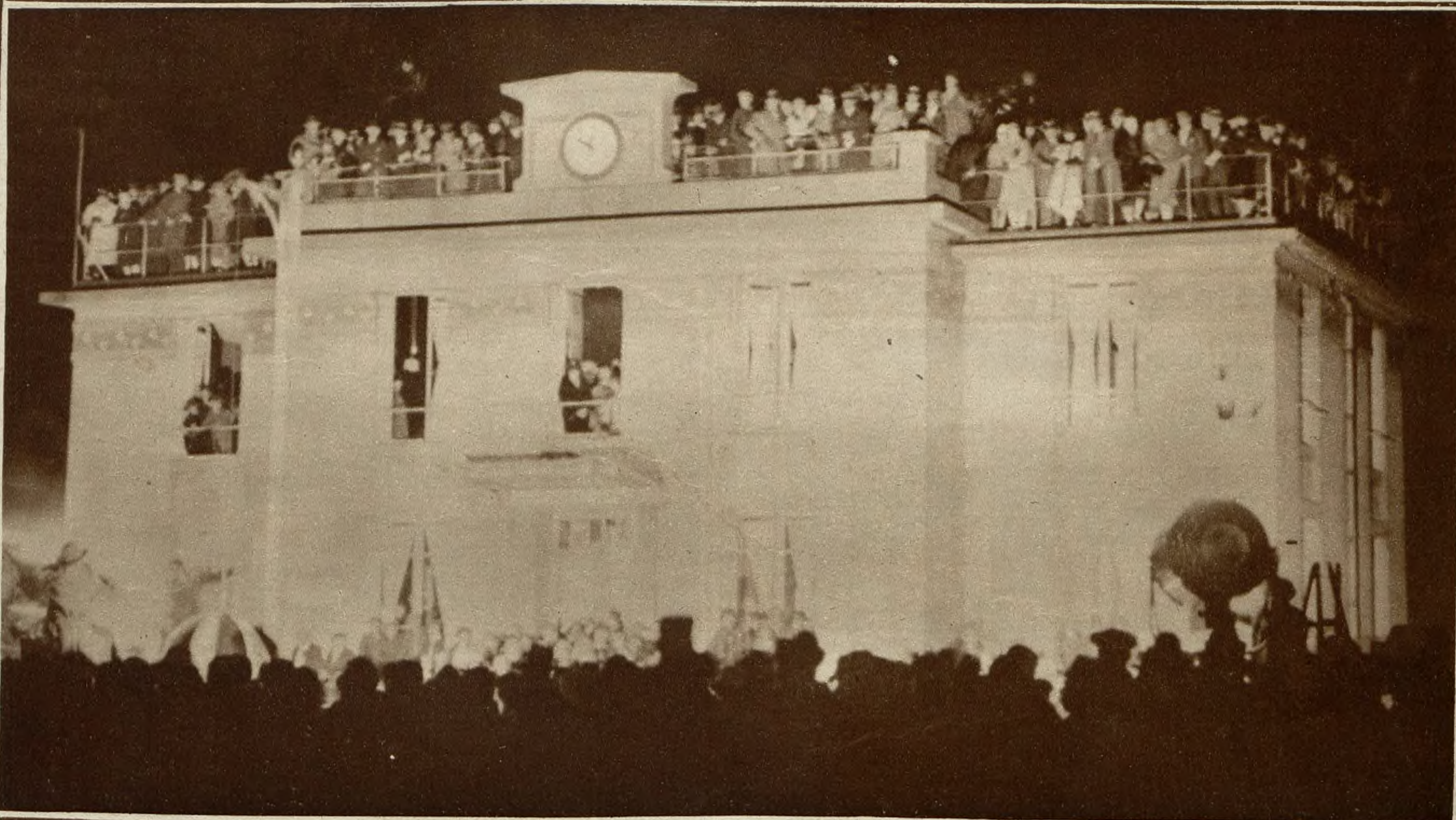
Najnowsze zdjęcie śmiałego „Zwycięzcy Atlantyku", dokonane tuż po jego wylądowaniu na lotnisku w Le Bourget pod Paryżem.
Service de la Presse.



Entuzjastyczne powitalne okrzyki ku czci Lindbergha (×) który bezpośrednio po wylądowaniu w Le Bourget udał się w towarzystwie ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu p. Myron Herrick (××) do ambasady paryskiej.
Fot. S. Londyński, Paryż.



Aparat, którym Lindbergh dokonał lotu ponad Atlantykiem. Aparat ten zostałby niewątpliwie złożony w jakiem muzeum, gdyby nie to, że rozentuzjazmowany tłum rozebrał go już na lotnisku „na pamiątkę". Service generale de la Presse.



Tłumy publiczności, oczekujące w nocy przed budynkiem zarządu lotnictwa wojskowego w Le Bourget na sygnalizowany przylot Lindbergha.
Fot. H. Manuel, Paryż.

Z GALERJI NOWYCH RADNYCH M. ST. WARSZAWY.

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kr. „Alfa".



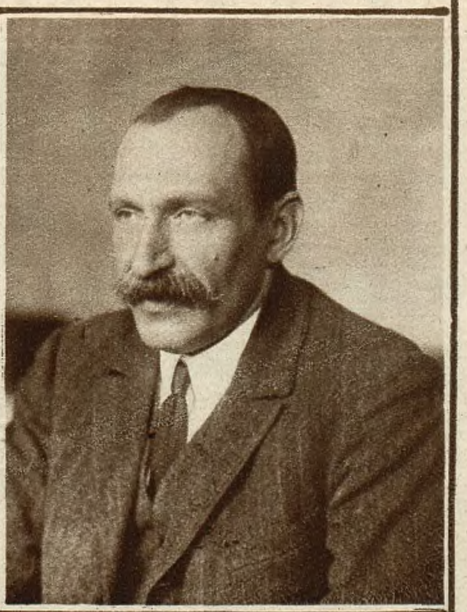
Pos. Marjan Zyndram-Kościałkowski, czołowy kandydat listy nr. 25 (Komitet Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej.)



Prof. Jerzy Michalski, b. min. skarbu, czołowy kandydat listy nr. 12, t. z. KOPS (Komitet Obrony Polskości Stolicy).



B. min. spraw. Wacław Makowski, czołowy kandydat listy nr. 25. (Komitet Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej).



Poseł Raimund Jaworowski, czołowy kandydat listy nr. 2 (P. P. S.)





Raid Śląskiego Klubu Automobilowego. Z urządzonego z końcem maja b. r. raidu Śląskiego Klubu Automobilowego, podajemy tutaj dwa zdjęcia. Na lewo postój wozów w Zakopanem — na prawo przybycie pierwszych wozów do Lwowa.

Fot. Schabenbeck, Münz.



Międzynarodowe Zawody Hippiczne w Warszawie. Rozpoczęte w dniu 27. maja Międzynarodowe Zawody Hippiczne stały się z natury rzeczy pierwszorzędnem wydarzeniem zarówno sportowego jak i towarzyskiego życia stolicy. Podajemy tutaj widok trybun a) i b) na krótko przed wykonaniem przy nich ostatnich robót.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Międzynarodowe Zawody Hippiczne w Warszawie. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników zawodów, którzy podczas wykonania hymnów państwowych Polski i państw reprezentowanych na zawodach salutują przed trybuną p. Prezydenta Rzeczpospolitej.

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Międzynarodowe Zawody Hippiczne w Warszawie. Podajemy tutaj jeden z ciekawszych momentów tych zawodów, a mianowicie chwilę gdy porucznik Korpusu Ochrony Pogranicza Meissner wykonywa skok.

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kr. „Alfa".

NOWY GMACH POSELSTWA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W ANGORZE.

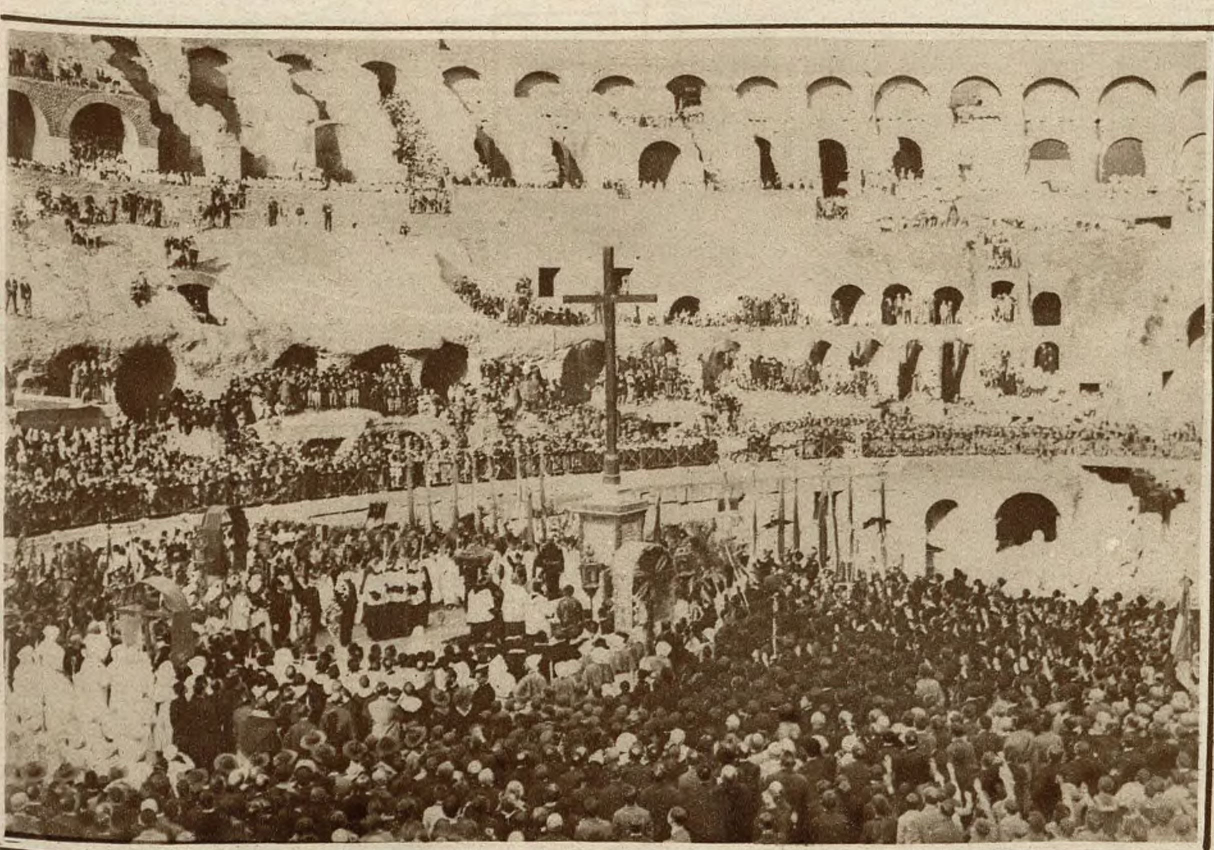






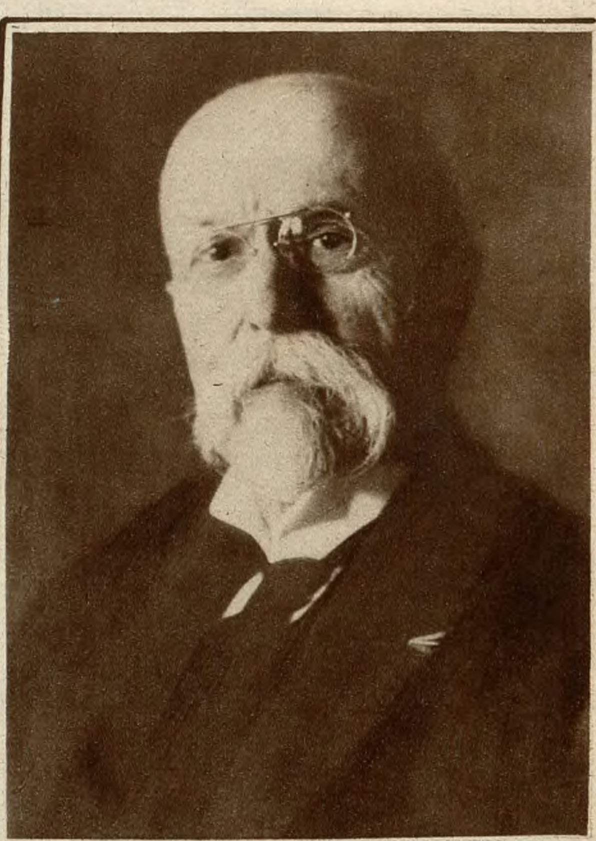
W dzień naszego Święta Państwowego odbyło się w w obecnej stolicy Rzeczypospolitej Tureckiej poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowej siedziby poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia samą uroczystość, w której obok posła R. P. p. prof. Wierusz-Kowalskiego i personalu Poselstwa uczestniczyli pp. Ismet — Pasza, prezes gabinetu tureckiego, Tewfik Ruszdi — bey, min. spraw. zagr. — na zdjęciu środkowem dajemy podobiznę naszego posła w Angorze, p. Józefa Wierusz-Kowalskiego w jego gabinecie pracy. — Ostatnie zdjęcie wreszcie przedstawia obecną tymczasową siedzibę naszego poselstwa w Angorze, która jest niewystarczającą i nieodpowiednią.

Fot. R. B-ski, Angora.



Podniesienie Krzyża św. w rzymskiem Colosseum. Znamieniem zmiany, jaka dzięki Mussoliniemu zaszła w stosunkach rządu italskiego do Stolicy Apostolskiej była wspaniała uroczystość podniesienia Krzyża św. w Colosseum, tym starorzymskim cyrku, w którym rzesze pierwszych Chrześcian, rozszarpanych przez dzikie zwierzęta, poniosły śmierć męczeńską za wiarę Chrystusa.

Fot. Porry & Pastorel, Roma.



Ponowny wybór prezydenta Massaryka. Prof. dr. Tomasz Garrick Massaryk, ur. w r. 1850, dotychczasowy prezydent Rzeczypospolitej Czeskosłowackiej, został ponownie wybrany prezydentem na lat 7 przez obradujące w Pradze Zgromadzenie Narodowe.



Belgijscy inwalidzi wojenni w Paryżu. Pod głębokiem wrażeniem byli mieszkańcy Paryża przypatrujący się przybyłej do stolicy Francji wycieczce belgijskiej inwalidów wojennych, pomiędzy którymi był także porucznik Heusschen, pozbawiony obu nóg, wzroku i ręki.

Agence Trampus. Paris.



Rekonstrukcja starego Paryża. Na urządzonym w ostatnich dniach w Paryżu „Targu św. Honorjusza“, poświęconym propagandzie wyrobów przemysłu francuskiego, otworzono wiernie według wzorów historycznych bramę św. Honorjusza z czasów króla Filipa Pięknego (1285—1314), w której pobliżu walczyła swego czasu Joanna d'Arc.

Ag. Trampus.

PRZED WYJAZDEM NA LETNISKO.





Puderniczka i lusterko w podwiązkach.

Nigdy pani chyba tak nie jest zajęta jak wówczas, gdy zaczyna się zbliżać termin wyjazdu na letnie wywczasy. Już na kilka tygodni przedtem zaczynają się przygotowania, obmyśla się toalety, daje robotę do krawcowej, kupuje różne drobiazgi i t. d. Każdy bowiem wyjazd na letnisko czy to na wieś, czy w góry, czy nad morze, do krajowych zdrojowisk czy zagranicę czy ma na celu wyłącznie wypoczynek, czy też systematyczną kurację wymaga odpowiedniego wyekwipawania. Przypuśćmy, że pani wybiera się na wieś. Wieś ostatecznie nie jest jeszcze pustynią i oprócz krów i świnek można tam spotykać miejscowych mieszkańców no i innych letników. Trzeba sobie tedy przygotować odpowiednie efektowne szlafroczki, lekkie domowe sukienki, jakiś piękny szal osłaniający od wieczornego chłodu, odpowiednie buciki, przyda się dla pewności zabrać ze sobą jakąś ładną nie nazbyt strojną sukienkę wieczorową, bo przecież może zdarzyć się jakiś wieczorek, teatr amatorski, wycieczka z tańcami, konieczny jest również kostjum kąpielowy, strój do konnej jazdy, płaszcz impregnowany w razie deszczu. Kapeluszy na wieś nie potrzeba zabierać dużo, ale zawsze jeden lub dwa przydadzą się, a cóż dopiero jeżeli pani zamierza wyjechać do Krynicy, do Zakopanego, albo do Gdyni, Orłowa, Zopot, albo też zamierza spędzić wakacje w jakiejś zagranicznej miejscowości kąpielowej. Ileż to przygotowań, zachodu, pracy. Chodzi o to, aby nie przeładowywać kufrów, a zabrać wszystko co potrzeba, a potrzeba tak wiele. Płaszczyk do podróży, potem drugi strojniejszy odpowiedni na chłodne wieczory, kostjum jeden sportowy angielski i ze dwa przynajmniej lżejsze bardziej efektowne zupełnie letnie. A tak zwane „letnie futro“ jest również prawie konieczne Inaczej trzeba być ubraną rano idąc do zdroju, lub kąpieli, inaczej w południe przy obiedzie, a potem trzeba się znowu przebrać na koncert popołudniowy, a wieczorem ewentualnie włożyć toaletę wieczorową. Należy również uwzględniać stroje sportowe, przeznaczone na wycieczki i do różnych celów sportowych. Nie wolno również zapomnieć o całej kolekcji szlafroczków i peniuarów, o odpowiednich parasolkach, o bucikach, kapeluszach, szalach, torebkach i t. p. drobiazgach. Tak się to zresztą mówi: drobiazgi. W istocie jednak dla eleganckiej kobiety są to rzeczy niesłychanie ważne. Jeżeli tylko czegoś brakuje cierpi na tem całość. Pani musi być równie elegancko ubrana w kąpieli jak na dancingu, w czasie deszczu jak i podczas najpiękniejszej słonecznej pogody, rano, w południe i wieczorem. Nic dziwnego tedy, że przygotowania do takiej kampanji letniej wymagają dużo pomysłowowości i pochłaniają moc energji, bardzo wiele czasu i ogromnie dużo pieniędzy.

Jaga.



Na prawo: Urocza fryzura znanej piękności p. Łabędzkiej, Warszawianki, która reprezentowała Polskę na konkursie piękności kobiecej w Sevilli w Hiszpanji.





Najmodniejsza parasolka i najmodniejsza combinaison.



Szykowny najmodniejszy kostjum na lato.

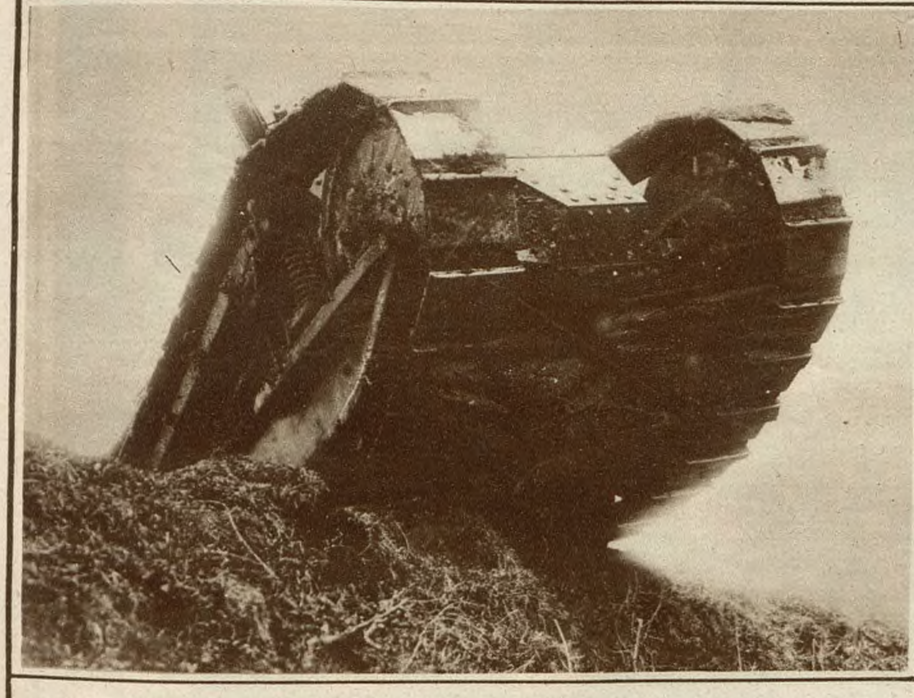


Prześliczny kostjum kąpielowy.

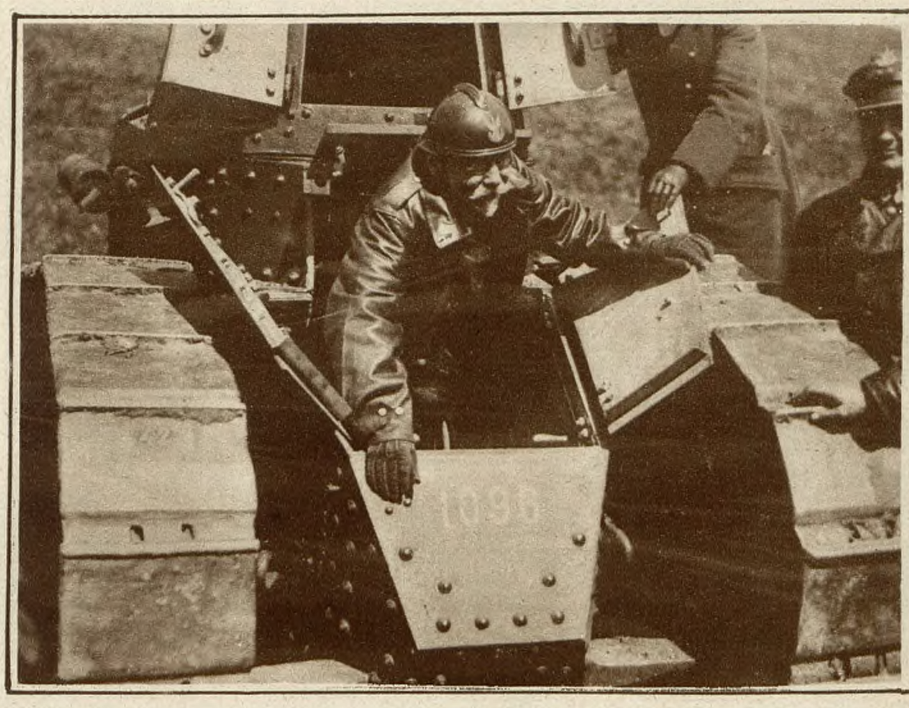


Praktyczny i elegancki jumperek.

NA ŚWIĘTO PUŁKOWE I. PUŁKU CZOŁGÓW.



Czołgi w niezwykłej pozycji atakowej.



Znany literat Wacław Sieroszewski opuszcza wnętrze czołgu po przejażdzce.



Ppłk. szt. gen. Mysłowski pełniący obowiązki dowódzcy p. czołgów.



Walka na śmierć i życie pomiędzy dwoma czołgami.

Wojna światowa wykazała olbrzymie znaczenie poraz pierwszy wprowadzonego nowego rodzaju broni, t. zw. czołgów (tank). Poniekąd można nawet powiedzieć, że w ostatecznem zwycięstwie państw Ententy czołgi przyczyniły się w walnej mierze do tego rezultatu, który i Polsce przyniósł wybawienie z niewoli. Przyszłości nikt przewidzieć nie może, ale według dotychczasowego stanu rzeczy w przyszłej wojnie — której my z pewnością nie wywołamy, lecz którą może przyjdzie nam kiedyś w obronie granic i niezależności państwa prowadzić — czołgi zajmą również wybitne miejsce. Stąd z okazji święta pułkowego I. pułku czołgów w Żurawicy pod Przemyślem podajemy tutaj szereg ilustracyj, odnoszących się do tej imponującej broni nowożytnej.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych "Alfa".



Płk. Wilhelm Orlik Rückemann, zasłużony rzecznik ideji czołgów w Polsce, obecnie szef Wydz. broni pancernej.



Pochód czołgów drogą.



Czołg przechodzący przez rzekę.

VI. BIEG OKRĘŻNY „IL. KURYERA CODŹ.“ W KRAKOWIE.

Zdj. Ag. fot. „Światowida“, na pł. kraj. „Alfa“.



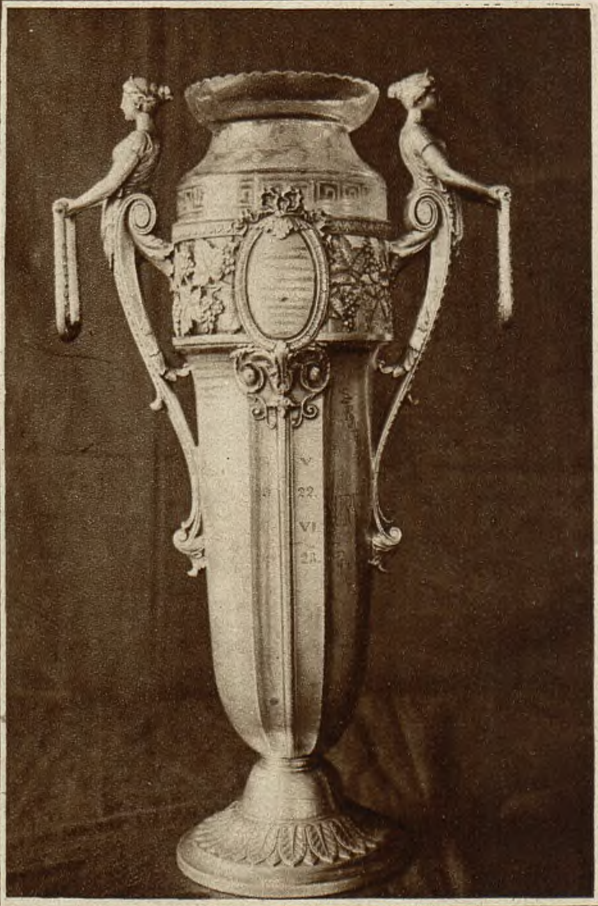
Zawodnicy na starcie przy bocznym froncie „Pałacu Prasy“ w momencie rozpoczęcia biegu.



Piętnastu pierwszych przybyłych do mety, pomiędzy nimi zwycięzca biegu p. Freyer (Polonia) (X) z puharem w ręku, jako nagrodą przechodnią.



Zwycięzca biegu, p. Alfred Freyer (Polonia), nadbiegający do mety.

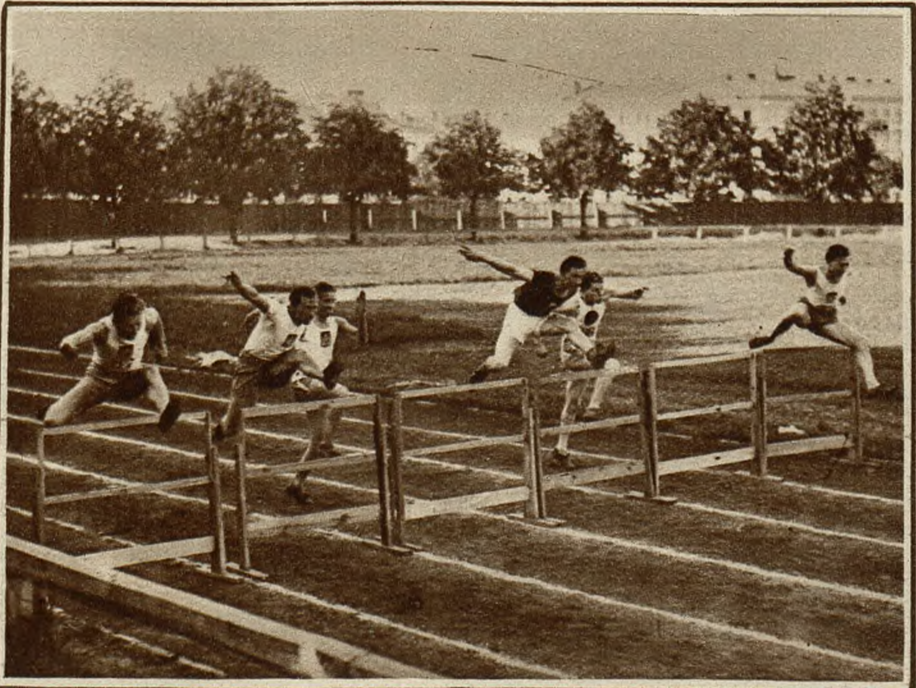


Puhar srebrny, ofiarowany przez p. posła Marjana Dąbrowskiego.

Jednem z najwybitniejszych wydarzeń bieżącego sezonu sportowego nietylko w Krakowie, lecz w całej Polsce był urządzony dnia 26. maja VI. bieg okrężny „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, do którego zgłosiło się przeszło 100 zawodników z całej Polski, pomiędzy którymi nie brakowało najwybitniejszych naszych lekkoatletyków, jak np. Freyer, „polskim Nurmim“ zwany. Bieg ten, którego nagrodę stanowił puhar, ofiarowany przez nacz. redaktora i wydawcę „Il. Kuryera Codź.“ p. posła Marjana Dąbrowskiego, wykazał dużą sprawność naszego sportu lekkoatletycznego i pozwala rokować duże nadzieje na przyszłość, co jest tem ważniejsze i cenniejsze, że zbliża się już przyszłoroczna Olimpiada.



Pobicie rekordu światowego. P. Lonka (Cracovia) rzutem oszczepem na 3330 cm i rzutem oburęcz na 4940·5 cm pobiła w Krakowie dotychczasowe rekordy światowe.



Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski. Z przygotowań do tych zawodów w Warszawie podajemy tutaj bieg na 110 m przez płotki. Pierwszy przybył do mety p. Kostrzewski z A. Z. S. w 16, 8 sek, drugi p. Dąbrowolski. Zdjęcia z dalszych zawodów zamieścimy w następnych numerach.

Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pł. kraj. „Alfa“.



Pobicie rekordu polskiego. P. Jasna (Cracovia) rzutem oburącz dyskiem 53·07 cm pobiła w Krakowie dotychczasowy rekord polski p. Konopackiej.

Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pł. kraj. „Alfa“.

B I E L A N Y P O D K R A K O W E M.





Bielany pod Krakowem w okresie Zielonych Świątek są miejscem masowych wycieczek ludności Krakowa, do otaczających stary klasztor Kamedułów, lasów. Z okazji tych świąt zamieszczamy kilka zdjęć, odnoszących się do tego starego i głośnego zakonu. U góry widzimy klasztor O. O. Kamedułów i kościół z domkami zakonników, dotykającymi klasztornego muru, od strony wewnętrznego ogrodu. Kuzyk-Kraków.

Na prawo: Obraz Dolabelli'ego przedstawiający szatanów, dręczących św. Romualda, którego (na pierwszym planie) obitego do krwi i zemdlonego znajdują zakonnicy. Fot. Kuzyk-Kraków.

Na lewo: portret M. Wolskiego, fundatora eremu na Bielanach, znajdujący się w kościele klasztornym. Fot. Kuzyk-Kraków.





Król Jan Kaźmierz. Portret ten król darował klasztorowi. Przed wojną ofiarowywano zań O. O. Kamedułom 17.000 koron, lecz zakonnicy odmówili sprzedaży. Fot. Kuzyk-Kraków.



Obraz Matki Boskiej, ozdobiony srebrem, znajdujący się w klasztorze na Bielanach.



Św. Romuald pouczający zakonników. Obraz namalowany na ścianie przed furtą klasztorną. Fot. Kuzyk-Kraków.

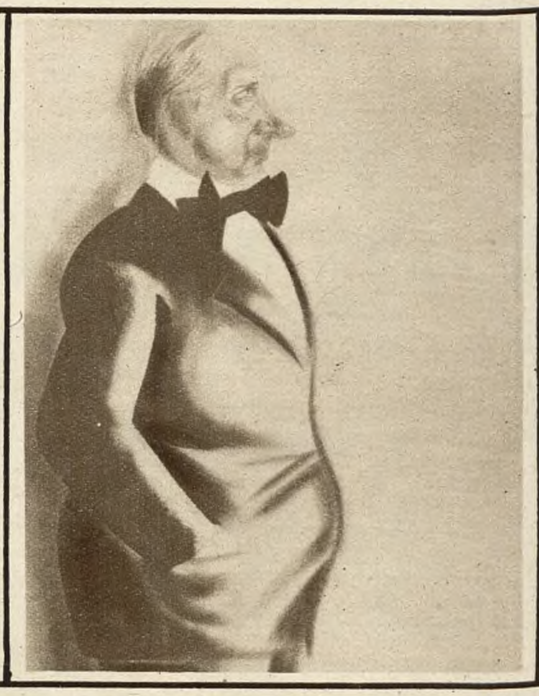
NAJNOWSZA SZTUKA POLSKA.



Na wystawie paryskiej w salonie de Tuilleries uwagę powszechną zwraca piękny „Akt damy francuskiej“ Kramsztyka.
Fot. Londyński, Paryż.



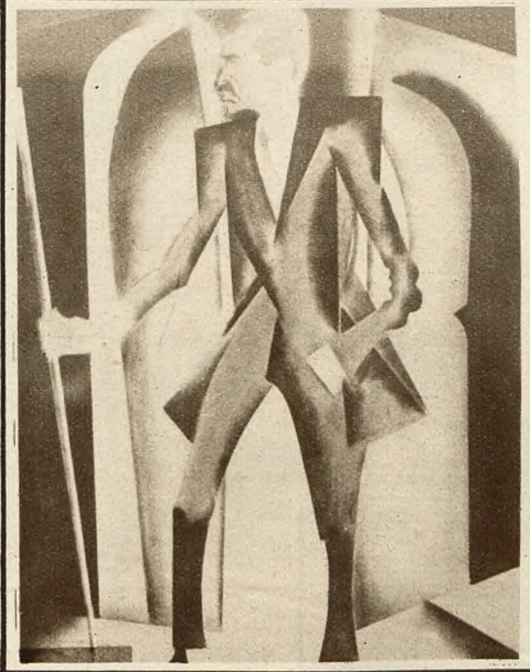
Literat Juljan Tuwim.



Min. Spr. zagranicznych August Zaleski.



Marszałek Piłsudski z córkami.



Marszałek Sejmu Rataj.

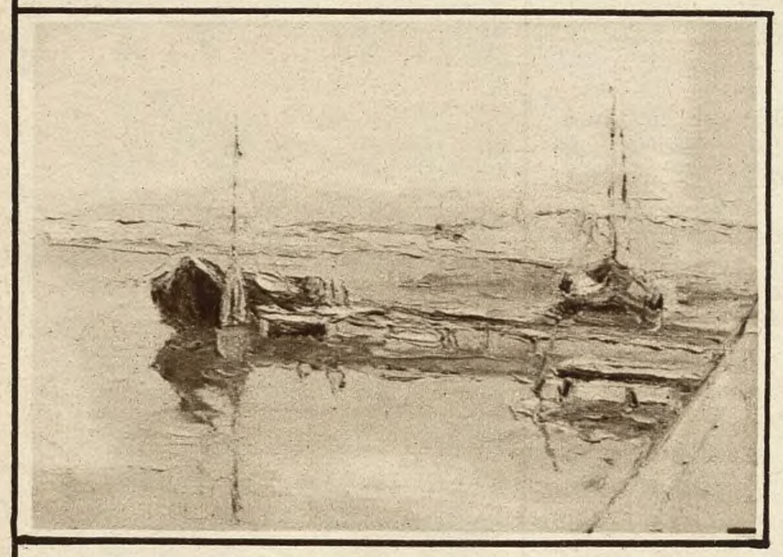


Literat Boy-Żeleński.



Ze wspaniałej kolekcji portretów murzyńskich Kramsztyka wystawionych obecnie w Paryżu dajemy portret murzyna z fajką.
Fot. Londyński, Paryż.

Stolica Wielkopolski w ostatnich ozasach pozyskała bardzo interesującą wystawę artystów malarzy, ugrupowanych w „Ogniwie“. Zbiorowy ten pokaz sztuki wielkopolskiej, stojący na wysokim poziomie, cieszy się trwałem powodzeniem u publiczności poznańskiej, która obecnie dla spraw kulturalnych zawsze dużo okazuje zaciekawienia. Podajemy tutaj trzy z najwybitniejszych obrazów tej wystawy.



Z pomiędzy obrazów W. Terlikowskiego na wystawie w Charpentier w Paryżu zwraca uwagę śliczny słoneczny obrazek „Barki rybackie w porcie.“
Fot. Londyński, Paryż.



Z Wystawy Poznańskiej: „Stary kościółek“ Batyckiego.

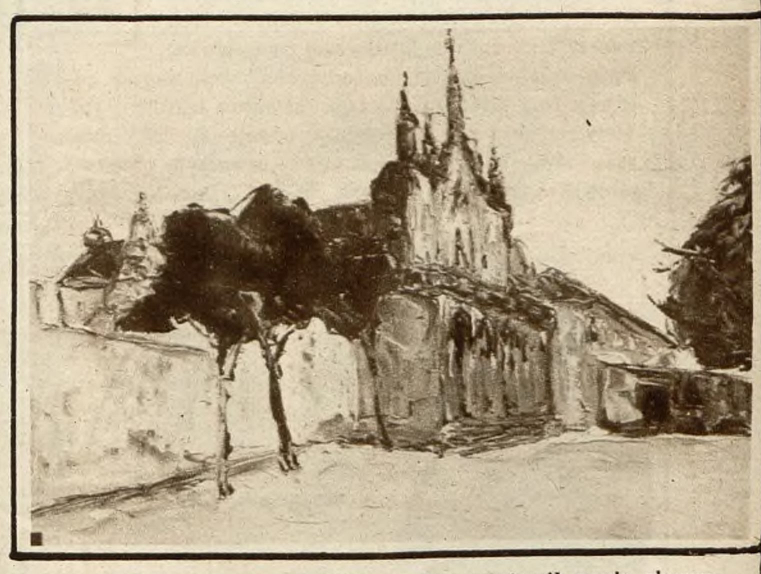


Z Wystawy Poznańskiej: „Mecenas sztuki“ Jasnocha.



Z Wystawy Poznańskiej: „Stary młyn“ Serbeńskiego.

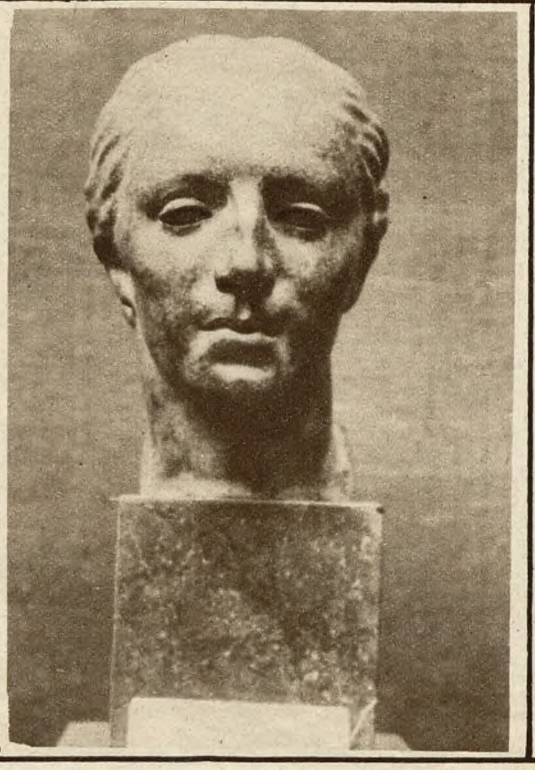
Kwitnąca zagranicą, zwłaszcza we Francji, karykatura, ma u nas bardzo mało przedstawicieli. Może to jest w związku z ogólnym brakiem w psychice polskiej wybitniejszych zdolności satyry. Wśród spółczesnych karykaturzystów polskich wybił się na czoło Zdzisław Czermański, który właśnie obecnie urządził w Warszawie zbiorową wystawę swoich karykatur. Z nich podajemy tutaj kilka.
Ag. fot. „Światowida“.



W największej galerji paryskiej Charpentier wystawił swoje obrazy W. Terlikowski. Zamieszczamy tutaj „Wiejski kościółek“.
Fot. Londyński, Paryż.



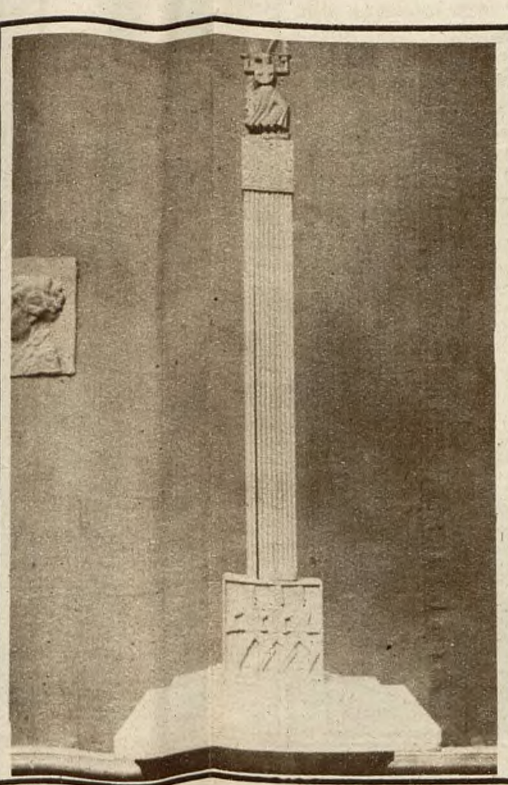
Xawery Dunikowski: portret Kamińskiego. Najwyższa nagroda — dyplom honorowyTow. Zachęty Szt. Pięknych w Warszawie, na wystawie: „Rzeźba Polska.“



Antoni Miszewski: Głowa kobiety. Nagroda prezesa Rady Ministrów na wystawie „Rzeźba Polska“ w Warszawie.



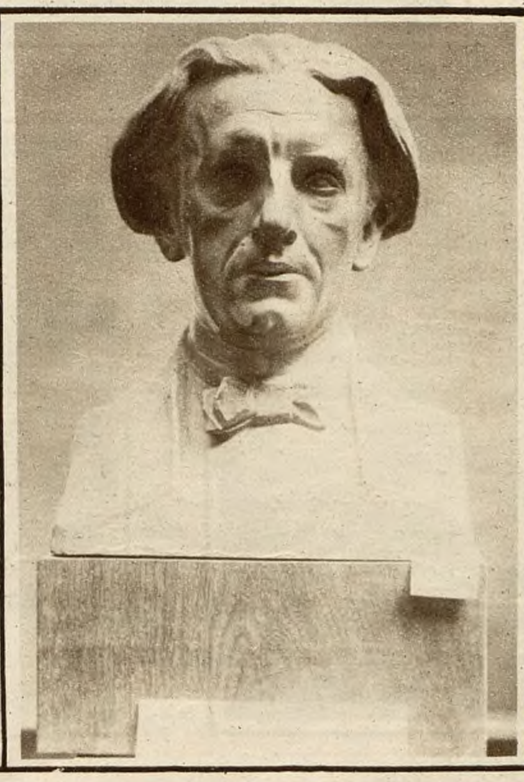
Jan Raszka: „Perkun“. Nagroda „Wydawnictwa Kurjera Warszawskiego“ na wystawie „Rzeźba Polska“ w Warszawie.



Aleksander Żurakowski: „Monument. Pierwsza nagroda m. st. Warszawy na wystawie „Rzeźba Polska“ w Warszawie.



Abraham Ostrzega: „Prorok“. Nagroda Tow. Zachęty Sztuk Pięknych na wystawie „Rzeźba Polska“ w Warszawie.



Władysław Wasiewicz: „Portret p. S. V“. Druga nagroda m. st. Warszawy na wystawie „Rzeźba Polska“ w Warszawie.

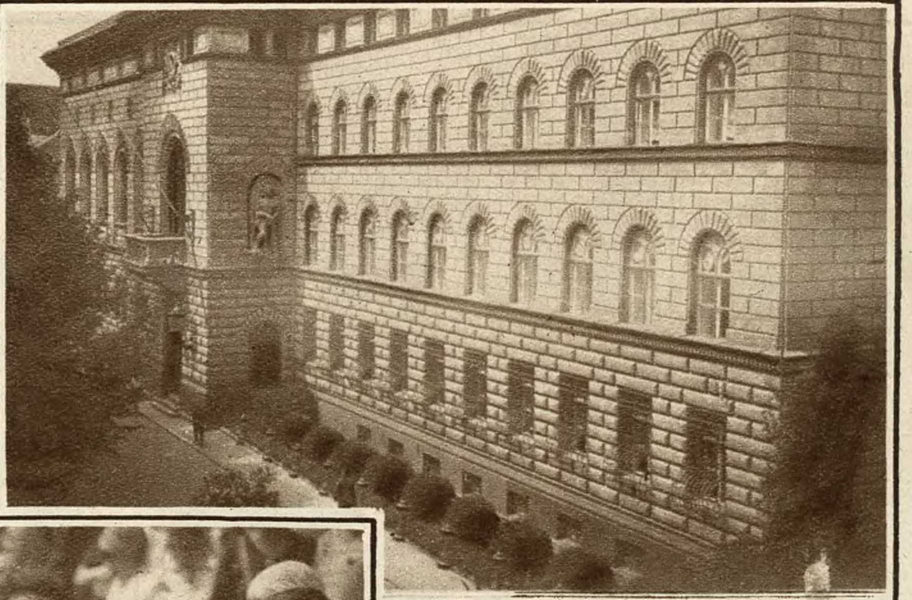


Pius Weloński: „Prometeusz“ Najwyższa nagroda-dyplom honorowy Tow. Zachęty Szt. Pięknych w Warszawie, na wystawie: „Rzeźba Polska“.

Ł O T W A.



Ogólny widok Rygi.



Sejm łotewski w Rydze.



Na lewo: Narodowe Święto śpiewu w Rydze.

Istniejąca od ośmiu lat republika łotewska powstała z połączenia dawnych rosyjskich okręgów, a to gubernji kurlandzkiej, czterech południowych okręgów gubernji inflandzkiej i czterech zachodnich okręgów gubernji witebskiej. Cała przestrzeń państwa zajmuje 65.791 km² o 1,725.500 mieszkańców, w czem Łotyszów mamy 1,159.396 ($80^{4}/_{10}\%$) zaś resztę stanowią Rosjanie, Żydzi, Białorusini, Polacy (52.224) Litwini i inni. Łotwa jest krajem nawskroś rolniczym, posiada także wiele lasów i piasków nadmorskich, które w pewnych okolicach nadmorskich tworzą śliczne miejscowości kąpielowe. Poza rolnictwem w gospodarczem życiu Łotwy odgrywa rolę tylko rybołóstwo, któremu łącznie z rolnictwem, czy też samoistnie oddaje się 79% mieszkańców. Wielka wojna, która utworzyła państwo łotewskie, wpłynęła jednak destrukcyjnie na życie handlowe tych prowincji, które tworzą Łotwę dzisiejszą, i państwo z trudem odzyskuje swoje dawne rynki handlowe głównie w Anglji, Danji i Niemczech. Stolicą Łotwy, największem jej miastem i największym portem o światowem znaczeniu, jest Ryga, oprócz niej zaś Łotwa posiada dwa duże dobrze rozbudowane porty: Libawę i Windawę. Flota handlowa Łotwy składa się z pięćdziesiąt żaglowców i dziewięć statków parowych o łącznej pojemności 22.000 ton. Łotwa jest republiką, której parlament składa się ze 152 posłów. Prezydent Sejmu jest jednocześnie Prezydentem republiki. W roku 1920 przeprowadzona została na Łotwie reforma rolna, zabierająca ziemie właścicielom większych obszarów bez odszkodowania.



Margiers Skujenieks od 17. grudnia 1926 jest prezydentem łotewskiej Rady Ministrów. Od szeregu lat brał żywy udział w pracy społecznej w organizacjach socjal-demokratycznych. Jest on jednym z pierwszych, którzy otwarcie żądali niepodległości Łotwy.



Park w Kemmern.



Feliks Cielens. Od 17. grudnia 1926 łotewski min. spraw zagranicznych. Socjal-demokrata, brał udział w rewolucji 1905 r. w Rosji, poczem szereg lat spędził na emigracji. Z zawodu dziennikarz, napisał kilka książek politycznych.



Spław drzewa na Liflandzkiej Aa.



Ruiny zamku w Wendenie.

Przedstawiciele Agencji telegraficznych w Tatrach.



Przedstawiciele najwybitniejszych Agencji telegraficznych z całego świata urządzili po pobycie w Warszawie i Krakowie wycieczkę do pokrytych jeszcze zupełnie śniegem gór tatrzańskich. Zdjęcie nasze przedstawia ich nad Morskiem Okiem.

Fot. Schabenbeck, Zakopane.

Wycieczka węgierska w Poznaniu.



Przybyli do stolicy Wielkopolski sympatyczni goście węgierscy z żywem zajęciem zwiedzali również tamtejsze Muzeum Wielkopolskie, gdzie w westybulu przed wspaniałem dziełem Wacława Szymanowskiego, przedstawiającem „Pochód na Wawel“, dokonano ich zdjęcia.

R. S. Ulatowski, Poznań.



Anglja zrywa z Sowietami. Podajemy tutaj portret wielkobrytyjskiego premiera p. St. Baldwin'a, którego wielka mowa przeciw Sowietom, w Izbie Gmin wypowiedziana, była najważniejszem wydarzeniem ostatnich dni.



P. Prezydent Rzeczypospolitej w Tarnowie. Przybyłego na poświęcenie sztandaru 16. p. p. p. Prezydenta Mościckiego witała entuzjastycznie ludność Tarnowa. Pan Prezydent wziął udział w wspólnym objedzie oficerów i żołnierzy tego pułku. Przy stole obok dostojnego gościa (×) siedzą m. i. dowódca O. K. V. gen. Wróblewski (1) i woj. krakowski Darowski (2).

Fot. Mroczkowski, Tarnów.



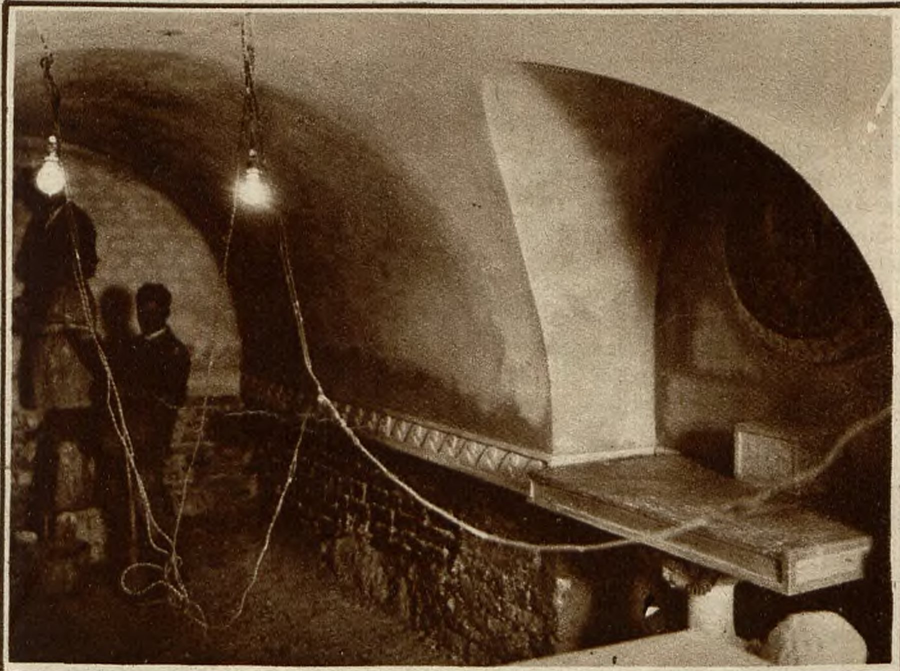
Najszczęśliwsza z matek. Oto pani Lindbergh, matka najrozgłośniejszego triumfatora obecnej chwili, która pożegnawszy syna z niepokojem przed jego odlotem, dzisiaj z radością czeka jego powrotu.

Ag. Trampus, Paryż.



Kongres lekarzy słowiańskich w Warszawie. Na cześć przybyłych do Warszawy niemal ze wszystkich krajów słowiańskich wybitnych przedstawicieli medycyny warszawskie Poselstwo Królestwa S. H. S. (Jugosławia) urządziło piękne przyjęcie, które obok członków kongresu i kolonji jugosłowiańskiej zgromadziło wiele osób z warszawskiego świata urzędowego i towarzyskiego.

Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pł. kr. „Alfa“.



Przygotowania do pogrzebu J. Słowackiego w Krakowie. Dzięki uprzejmości rektora Szyszki-Bohusza, kierującego pracami nad urządzeniem grobu Poety na Wawelu możemy tutaj podać zdjęcie, przedstawiające przedwstępne prace w krypcie Mickiewicza, w której spocznie również Słowacki. Sarkofag Mickiewicza widoczny jest częściowo na pierwszym planie na prawo. Obraz Matki Boskiej, znajdujący się na zdjęciu na prawo, wisiał pierwotnie na ścianie na lewo.



Rozdział IV.

Minęło kilka tygodni, zanim John Workmann wyzdrowiał i mógł wyjść z domu.

Znowu rozpoczął dawną wędrówkę w stronę gmachu „Heralda", by sprzedawać gazety na Broadway'u, a w wolnych chwilach chodzić po zakładzie i studjować pracę.

Tego dnia wszedł przypadkowo do składu papieru, do majstra mistra Millera. Był to człowiek nie lubiany wśród robotników z powodu szorstkości.

John spytał majstra o historję powstawania papieru, ale stary zaczął mruczeć niezadowolony z nieoczekiwanej wizyty. John jednak nie dał się zbić z tropu.

— Pan jest tutaj majstrem i dlatego właśnie do pana zwróciłem się po informacje. Jeśli nie życzy pan sobie udzielić mi potrzebnych wskazówek, zwrócę się w takim razie do robotników . . .

Stary majster otworzył usta ze zdziwienia, potem uśmiechnął się i podał rękę Johnowi.

— Podobasz mi się. Jesteś odważny . . . Teraz chętnie objaśnię cię o kunszcie papiernictwa. Przedewszystkiem jednak zapamiętaj sobie pierwszą zasadę życia — musisz kraść ile tylko zdołasz! Musisz kraść, jak tylko nadarzy ci się sposobność. Taką zasadę głosił jeszcze mój stary majster.

— Ależ, mister Miller — szepnął zdziwiony chłopak. — Przecież to byłoby nieuczciwie . . .

— A jednak kraść należy. Nie myśl tylko, że rękoma, trzeba kraść wzrokiem . . . Tak należy rozumieć moje słowa. Jeśli chcesz dobić się czegoś, musisz iść przez życie otwartymi oczyma, patrzeć na wszystko i wszystko starać się zrozumieć . . .

— To droga do miljonów? — spytał chłopak zaciekawiony.

— Sądzę, że tak. Ale teraz opowiem ci o wyrobie papieru.

Stary rozpoczął opowiadanie. Wygrzebywał ze swojej pamięci, jak to dawno już temu, był w borach amerykańskich z ramienia mister Benneta, jak nie spuszczali już drzew piłą, ale walili lasy całe dynamitem. Opowiadał o romantycznem życiu drwali, oszałamiającym ruchu w szlifierniach i papierniach. A na koniec opisał, jak to zielone drzewo przemienia się w papier.

Wiele z tego wiedział już John, mimo to z błyszczącymi oczyma wsłuchiwał się w opowiadanie starego.

— Może jeszcze czego nie rozumiesz, mój chłopcze? — spytał majster.

— Teraz wszystko już rozumiem. Dziwię się tylko, że właściwie te wielkie lasy przerabia się na papier, jedynie po to, by papier ten zadrukować...

— Masz rację — uśmiechnął się stary. — Ale niestety, co się drukuje na papierze, nie umiem ci już wytłumaczyć. Musisz zwrócić się do naszego sztabu dziennikarskiego i dopiero tam dowiesz się, skąd oni biorą wiadomości. Idź do jednego z redaktorów mister Charley'a Bernsa, ten ci wszystko opowie.

Na drugi dzień udał się John do redakcji, by zobaczyć się z mister Charley'em Bernsem.

Młody redaktor z ciekawością przyglądał się Johnowi, o którym wiedział tyle, że potentat dziennika otacza go swą osobliwą protekcją. Podał mu rękę i wskazał krzesło przy biurku.

— Cóż cię do mnie sprowadza? — spytał chłopca, który zdumionym wzrokiem wodził po skromnym, prawie pustym pokoju.

Całkiem inaczej wyobrażał sobie redaktora i pokój redakcyjny. W jego wyobraźni był to człowiek, który siedział w dużym pokoju, urządzonym pięknie jak salon i pełnym szaf z książkami. Sam redaktor musiał być stary z dużą siwą brodą . . . Tymczasem przed nim siedział młody, co najwyżej trzydziestoletni mężczyzna z gładko ogoloną twarzą i spoglądał na niego wesołym wzrokiem. Zamiast grubych ksiąg, redaktor miał na stole pióro, atrament i luźne, białe kartki papieru.

— Chciałbym się dowiedzieć — zaczął nieśmiało John — skąd czerpie pan wszystkie te wiadomości, które drukuje się w gazecie?

Redaktor zaśmiał się:

— Przecież ja sam nie byłbym w stanie napisać wszystkich wiadomości i artykułów, które są w dzienniku. Do tego potrzeba więcej głów — odpowiedział z pobłażliwym uśmiechem na ustach.

— I ja tak myślałem — odrzekł chłopiec. Nie zrozumiał mnie pan jednak . . . Chciałem się tylko dowiedzieć, skąd pan bierze swoje wiadomości?

— Pocóż ci to?

— Poco? — spytał zdziwiony i zastanowił się kilka chwil nad odpowiedzią. — Mogę panu odpowiedzieć na to pytanie. Mam zamiar kiedyś zostać tem, czem jest dzisiaj mister Bennet...

— Nie łatwe to zadanie — odpowiedział redaktor z uśmiechem — życzę ci jednak powodzenia. Ale, czy masz już jakiś określony plan?



Rys. A. Żmuda.

Stary rozpoczął opodwiadanie . . .

— Naturalnie — odpowiedział poważnie John. — Dlatego przyszedłem do pana. Chciałbym się dowiedzieć, jakie są czynności redaktora.

— Rozumiem — odpowiedział młody człowiek, którego bawił sposób myślenia Workmanna. Sądzę jednak, że moja odpowiedź nie wiele pomoże, nawet gdy ci pokażę, w jaki sposób zdobywam wiadomości. Tego nauczyć się nie można, to jest już wrodzony talent, gdyż . . .

Urwał i patrzył na kartki papieru:

— Popatrz — mówił dalej — mam tutaj kilka wiadomości. Tylko te oddaję do druku, o których nabieram przekonania, że będą interesować publiczność. Poprzednio jednak muszę je opracować, nadać im właściwą formę i styl odpowiedni.

— Jeśli dobrze rozumiem — przerwał John — to otrzymuje pan te notatki od reporterów.

— Tak, mój chłopcze.

— Cóż to są za ludzie?

— Gdybyś naprzykład ty przyszedł do mnie i opowiedział mi jakąś nowinę o popełnionej zbrodni, czy o wypadku, lub o czemkolwiek, co zdarzyło się w mieście — byłbyś reporterem . . .

Dalszy ciąg opowiadania przerwał boy, który zaanonsował:

— Mister Willy Runge.

— Prosić — rzucił krótko i zwrócił się do Johna Workmanna.

— Teraz będziesz miał sposobność poznać jednego z moich reporterów. Człowiek ten pracuje już od dwu lat w naszem piśmie i dostarcza mi tematu do przeważnej części artykułów.

Do gabinetu wszedł mniej więcej dwudziestopięcioletni mężczyzna, starannie ubrany i przywitał się przyjaźnie z redaktorem.

— Co słychać nowego? — spytał redaktor.

— O, dużo . . . — odparł reporter. — Wracam właśnie z Hoboken, gdzie z Petrosiną, szefem włoskiego oddziału policyjnego nakryłem kryjówkę zbrodniarzy. Szukałem już od kilku tygodni, ale dopiero wczoraj wieczorem udało mi się znaleźć ich mieszkanie. Natychmiast zawiadomiłem mister Petrosina i pojechałem z nim i jego detektywami dzisiaj rano do Hoboken. Szczęśliwie uwięziono całą szajkę złoczyńców — piętnaście osób, sami Włosi. Należą do niebezpiecznej bandy pod nazwą „Czarnej ręki". Przed czternastu dniami pochwycili syna włoskiego winiarza Tomaselli'ego, by wymusić okup na ojcu. Myślę, że to się nadaje na wstępną wiadomość do wieczornego wydania.

— Bezwarunkowo tak — zgodził się redaktor — zaraz wskażę panu pokój, w którym spokojnie napisze pan artykuł. Czy ma pan zdjęcia fotograficzne z tej afery?

— Zrobiłem kodakiem kilka zdjęć z kryjówki zbrodniarzy i z walki pomiędzy detektywami a złoczyńcami.

Redaktor nacisnął guzik dzwonka i kazał boy'owi zaprowadzić mister Runge'a do pracowni.

Skoro reporter wyszedł, zwrócił się redaktor do Johna:

— Miałeś praktyczną lekcję, jak reporter powinien pracować dla dziennika. Nie może on czekać, aż los mu rzuci jakąś wiadomość pod nogi, musi on jak detektyw pomagać przypadkowi. Musi, jak się to mówi, sam stwarzać swoje wiadomości.

Długo wyjaśniał redaktor Johnowi, jak pracuje dziennikarz.

Tymczasem wrócił mister Runge i czekając na korektę usiadł i zapalił papierosa.

— Pewnie zainteresuje to pana — zwrócił się do niego redaktor — kto siedzi przy mojem biurku.

Mister Runge zaśmiał się.

— Byłbym kiepskim reporterem, jeślibym nie wiedział, że jest to gazeciarz John Workmann.

— Pan mnie zna? — spytał zdziwiony John.

— Naturalnie mój chłopcze. Jesteś już znaną osobistością wśród reporterów w Nowym Yorku. Ja zarobiłem nawet trochę grosza za artykuł o tobie, gdy był pogrzeb małego Charly'a Beckersa . . . Gdyby było znowu coś takiego, możesz mi dać znać, zanim inny kolega sprzątnie mi to z przed nosa. Podzielimy się po połowie pieniędzmi. Szkoda, że nie byłem przy strzelaninie, jak zabawiałeś się w Sherlock Holmesa. To był dla mnie wspaniały artykuł . . . Ale trudno być wszędzie . . .

— Chciałbym zostać reporterem — odezwał się nagle John. Sądzę, że umiem na tyle pisać, aby po kilku poprawkach mógł pan użytkować moje wiadomości.

Redaktor roześmiał się serdecznie.

— Byłbyś najmłodszym z współpracowników naszej redakcji. Więc powiedz mi coś interesującego.

— Mogę opowiedzieć nawet dużo. Codziennie prawie natrafiam na ulicy na takie rzeczy, że warta łoby nieraz umieścić je w dzienniku.

— Wierzę ci, ale może opowiesz mi kilka takich zdarzeń.

— Przepraszam — wymówił się John i zmrużył oko w stronę reportera — widzi pan przecież, że nie jesteśmy sami.

Redaktor roześmiał się na głos.

— Brawo, chłopcze, widzę, że poznałeś konkurenta. Podobasz mi się. Dalibóg nie wpadłbym na to.

— A to mądrala — zażartował reporter. — Ja już się gotowałem, że złowię coś dla siebie.

— Wierzę, że podobałoby się to panu — rzekł John — ale ja także mam ochotę zarobić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

R O Z M A I T O Ś C I.



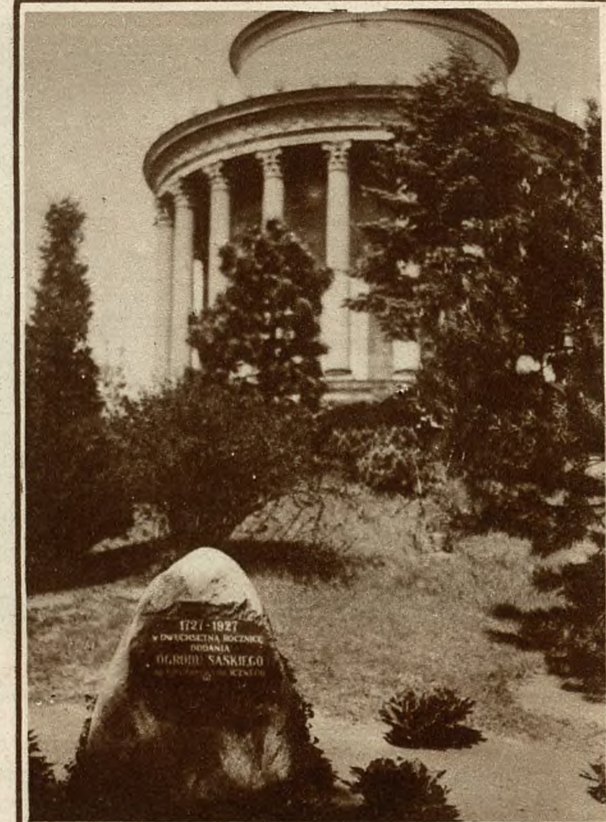
Modlitewnik Marji Antoniny wystawiono na wystawie w Wersalu. W dzień swojej egzekucji napisała tu ona na wolnej kartce: „Mój Boże miej litość nademną. Moje oczy nie mają już więcej łez, aby was opłakiwać moje biedne dzieci. Żegnajcie, żegnajcie, Marie Antoinette."

Fot. Meurisse, Paryż.



Portret Marji Antoniny, malowany przez Kucharskiego w r. 1789 i niedokończony znajduje się na wystawie wersalskiej. Na dole na lewo widać na portrecie ślad uderzenia piką, gdy sankiuloci wdarli się do pałacu wersalskiego.

Fot. Meurisse, Paryż.



Jubileusz Ogrodu Saskiego w Warszawie. U stóp wzgórza z Wieżą Ciśnień Magistrat m. Warszawy umieścił na wielkim głazie napis na pamiątkę 200-tnej rocznicy oddania tego ogrodu do użytku publicznego.

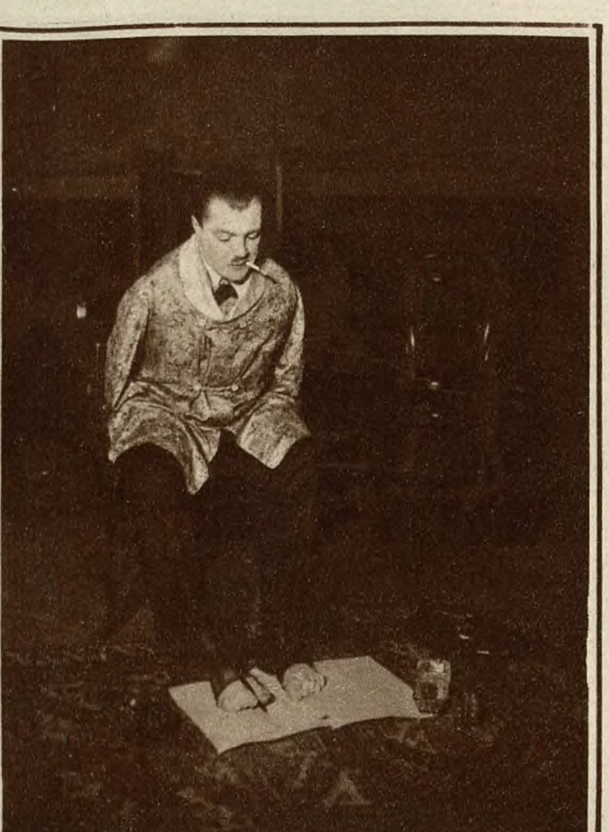
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".





Dzieci na powietrzu. Aczkolwiek zimna tegoroczna wiosna nie pieści zbyt serdecznie świata, jednak dzieci rwą się do słońca i zieleni i bawią się wesoło na powietrzu. Dwa nasze obrazki przedstawiają zabawy dziecięce w parku Skaryszewskim w Warszawie: Wyścigi z jajkiem na łyżce i wodą w kubku, zabawę w ciuciu-babkę — oto co emocjonuje wesołą i liczną gromadkę „milusińskich".

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Pisarz bez rąk. Hrabia Ireneusz Zyberk-Plater jest pozbawiony obu rąk. Kalectwo to jednak nie uniemożliwiło mu wypowiadania swoich myśli na papierze. Wydał on bardzo ciekawe pamiętniki, pisane . . . nogą i właśnie w takim momencie przedstawia go nasza fotografja.

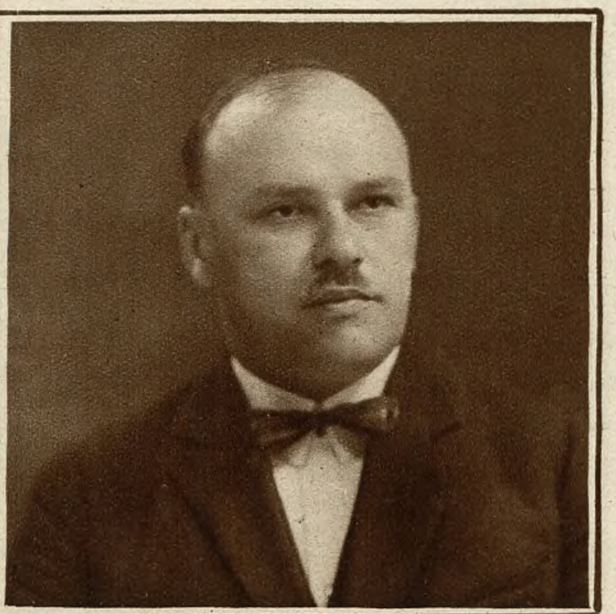




Paryskie laleczki. Paryż obecnie ma nową sensację: entuzjazmuje się laleczkami, produkowanemi przez Polkę p. Łazarską. Laleczki te mają niebywały zbyt i są rozchwytywane. Ostatnim wyrazem szyku jest posiadanie takiej laleczki. Dwie z nich, istotnie piękne, reprodukujemy w numerze dzisiejszym.

Fot. S. Londyński, Paryż.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY.



Naczelny dyrektor p. Wacław Staniszewski.
Fot. St. Brzozowski.

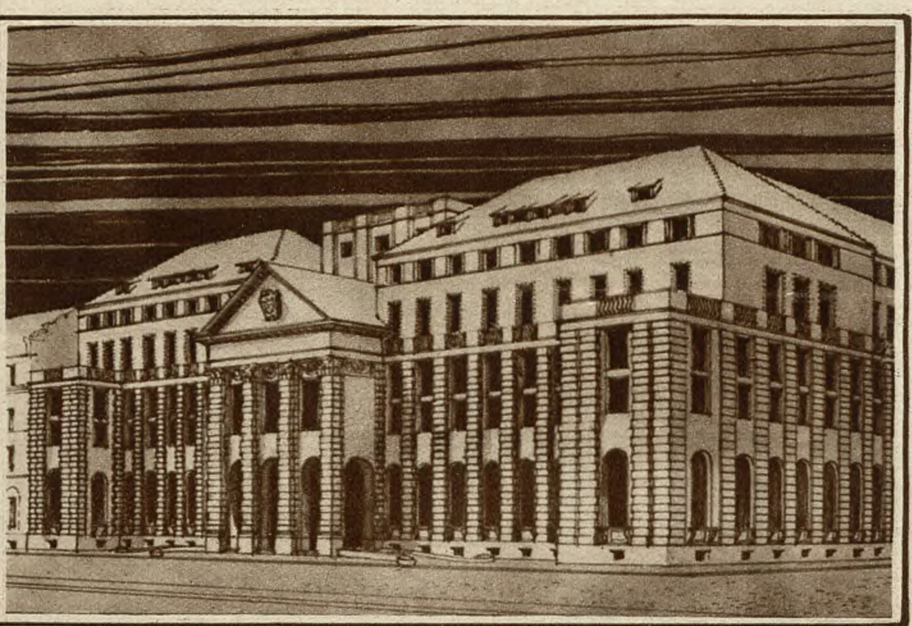


Prezes Rady Nadzorczej Państw. Banku Rolnego prof. dr. Fr. Bujak.



P. St. Boguszewski, czł. Rady Nadz. Państw. Banku Rolnego i przew. Komitetu budowy Gmachu. Drzewiński.

Rola, jaką Państwowy Bank Rolny ma do spełnienia w naszej gospodarce narodowej, oraz powaga, jako instytucji państwowej, a zwłaszcza instytucji emisyjnej — nakazują, aby był oparty o silne podwaliny finansowe, to też słuszną jest rzeczą, że Państwowy Bank Rolny rezerwy wolne lokuje w nieruchomościach. Bank Rolny ma już nieruchomości w Warszawie, Poznaniu i Lwowie, a obecnie przystąpił do budowy gmachu na pomieszczenie swojej Centrali i Głównego Oddziału w Warszawie, przy zbiegu ulic Nowogrodzkiej i Składowej. Gmach, którego podobiznę zamieszczamy, wyposażony będzie w najlepsze wynalazki techniki, zaopatrzony w pneumatyczną pocztę, centralę telefoniczną i. t. p. Pomieści 700 do 800 pracowników. Ukończenie budowy i zdanie do użytku przewidywane jest na drugą połowę grudnia b. r. Budowę prowadzi firma Paweł Holc i S-ka.



Przyszły gmach Państw. Banku Rolnego, według projektu prof. M. Lalewicza.



Obecny stan budowy Państw. Banku Rolnego przy ul. Składowej Fot. Fuks.



Niezwykły popis hippiczny. Zdjęcie nasze przedstawia p. Bronisława Rostowskiego, rtm. 8 p. Uł. na „Mucku" w skoku przez człowieka.

Poradnik dla amatorów fotografów.

Zdjęcia na meczach footballowych.



Rzut z rogu, bramkarz w skoku. $^1/_{150}$ sek., F 5,5.



Bramkarz chwyta rzut wolny $^1/_{100}$ sek., F 4,5.

Zdjęcia te należą do najtrudniejszych w dziale fotografji sportowej ze względu na ustawiczne zmienianie przez graczy i piłkę terenu akcji, a co za tem idzie nastawiania na ostro i ustawienia. Dlatego należy umieścić się stale w jednym punkcie, najlepiej w pobliżu bramki tej partji, która będzie prawdopodobnie słabsza i ustawiwszy na ostro na mniej więcej 7 do 10 m uregulować migawkę na $^1/_{100}$ sek. i zdejmować momenty, gdy gracze znajdują się w tej mniejwięcej odległości i to w jak najsilniejszym ruchu. Dobrze jest dostać i piłkę w powietrzu, ale uważać należy, by nasz objektyw nie zabrał z nią bliższej znajomości, bo fotograf tkwiący w pobliżu bramki jest doskonałym celem. Najlepiej jest zdejmować momenty rzutu z rogu, ustawiając się plecami do rogu, skąd pada strzał. Wtedy bowiem dostaje się największe nagromadzenie graczy na zdjęciu i najefektowniejsze pozycje. Natomiast unikać należy dalekich a silnych strzałów w bramkę, bo są one więcej niebezpieczne dla aparatu, niż ładne. Zato rzuty karne i wolne dają doskonałą sposobność do uwidocznienia zgrabności. Dr. T. Cyprian.

Zadanie konikowe.

 Uł. inż. Z. St.

Urywek znanego poematu Z. Krasińskiego.

	ką	był	dzień	tyl-	wam	polsk-	mio-	wa-	dziś	czy	
ko-	się	twój	no-	ko!	bo-	szej	z	pols-	ple-	ci	pro-
	wej	łys-	ko	grób	ród.	Tak	a	na	ro-	ki	
		czął	zo-	ży!	pols-	krzy-	za	na-	łoś		
			ko!		rzy!	ród:		ża,			
			po-	wi-	już	ną	noś-	przysz-			
		cie:	ko-	w któ-	choć	śród	w	chwil-	ci		
		rej	mó-	ot	na.	ką,	jed-	wiecz-	nim		

Szarada.

1. Pierwsze użyj gdy gotować
coś „dużego“ masz,
Z wspak — drugiego — gdy
masz katar
nieraz dobrze czchasz,
Trzecie — głoskę w alfabecie
fonetycznie zwą,
Całość... główka ledwie weszła —
już zarzucić chcą!

2. Pierwsze drugie — to kraina
hen w zamorskim skwarze,
Trzecie drugie i półtrzecie —
gotują stolarze,
Pierwsze samo — trzecie samo —
mają alfabety,
Całość — fryzjer już lansuje
modę dla kobiety.

Rozwiązanie powyższych zagadek należy nadsyłać do dnia 11 czerwca br. wraz z zał. kuponem.

Za trafne rozwiązanie powyższych zagadki redakcja „Światowida“ przeznacza jako nagrodę w drodze losowania

piękną materję na letnią suknię.

Nowości filatelistyczne.



Wzorem metropolji, kolonje francuskie wydają nowe znaczki celem dostosowania ich do potrzeb poczty. Algier wydał 2 znaczki uzupełniające w rysunkach dawnego wydania, a mianowicie: 75 centimów czerwony i l. 25 frank niebieski. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.)

Rozwiązanie zagadek z nr. 20.

1. Krzyżykówka.



2. Metagram.

1. Basta—Kasta—Pasta.
2. Brzask—Trzask—Wrzask.
3. Bura—Fura—Lura—Rura—Tura.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

H. Mokrzycka, Drohobycz. J. Opielińska, Września. W. Kreczyńska, Warszawa. Z. Królicki, Tłumacz. M. Sławnicki, Sianki. F. Jesionowska, Poznań. Z. Nowińska, Lwów. Fr. Łukaszewicz, Wilno. M. Nałęczówna, Poznań. M. Rundowa, Bielsko. N. Buttner, Siersza. Z. Bergerowa, Warszawa. H. Łuskowiczowa, Wilno. Z. Tietz, Warszawa. M. Miszczakowa, Warszawa I. Sławińska, Poznań. D. Babińska, Warszawa. D. Sikorska, Łódź. M. Massalski, Sokołów. J. Turska, Tymbark. J. Pietrowski, Lechlin. Z. Polichowa, Lublin. L. Witekowa, Mościska. E. Karge'owa, Poznań. St. Kędziorska, Kraków St. Glińska, Lubliniec. W. Swięcka, Kielce. St. Małłachowska, Drohobycz. W. Zajączkowska, Lwów. M. Kamionkówna, W. Sepper, Kraków. A. Rotter, Kraków. Wł. Boner, Lwów. W. Karwasiecki, Wolanka. M. Fojcikowa, Rożdzień. J. Algarowiczówna, Zakopane. Al. Szanowska, Łódź. J. Tad. Drzewiński, Warszawa. Z. Szmarslówna, Warszawa. A. Rusinko, Stanisławów. St. Bidziukówna, Żywiec. L. Policzyński, Rembertów. D. i W. Kowalczewskie, Wadowice. B. Niemiec, Tarnopol. L. Chybiński, Tarnopol. St. Szeferowa, Zakopane. B. Zapiór, Kraków. D. Herbstmanówna, Warszawa. J. Dyduszyńska, Sambor. St. i N. Łukowa, M. Niewiadomska, Kraków. B. Ramułtowa, Jeżów. W. Buttner, Król. Huta. H. Krawczyk, Skawina. H. Gintrowski, Biały Kamień. J. Szymanowski, Warszawa. J. Wojcikowa, Zoppoty. R. Zwikel, Złoczów. I. Lewicka, Stryj. Staszak, Będzin. T. Czeppé, Wadowice. R. Silberschlag, Stanisławów. J. Jajko, Chrzanów. J. Landau, Warszawa. J. Kochański, Stanislawów. B. Świderski, Nowy Sącz. Cz. Kozłowski, Warszawa. J. Gdowski, Kraków. R. Kondziołka, Żywiec, inne rozwiązania były błędne.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadek los padł na p. H. Krawczykową, Skawina, Redakcja „Światowida“ prześle jej nagrodę w postaci roboty ręcznej w najbliższych dniach pocztą.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 23. z dn. 4. czerwca, 1927 r.

H U M O R.

Na otwarciu nowej wystawy.



— Jeżeli mam być szczerą — to najlepiej namalowana jest w tej sali pani rejentowa — ta co tam stoi przed obrazami.

Niemieccy turyści w Italji.



(Kamelot wywołuje, że ma humorystyczne pismo „Asino").
— Ten błazen woła wciąż „asino", to znaczy po niemiecku: osioł.
(Na to żona uspakaja męża:)
— ...ależ ten człowiek przecież ciebie nie może znać...

Spekulacja.



— Niech pan udaje, że się pan ubiega o moje względy. Mąż mój jest straszliwie zazdrosny i pod wpływem tego uczucia gotów mi kupić perły.

Wygodnicki.



— Łyżeczki do kawy u pani nie podobają mi się wcale...
— Dlaczego?
— Hm!... są takie spiczaste i ostre, że gdyby się którą z nich do kieszeni wsunęło, toby zaraz dziurę zrobiła.

Gastronom.



— Nowa kucharka przypaliła gęś, możeby cię tak dwa całusy przebłagały?...
— No, to przyślij że mi ją tutaj...

Przykład godny naśladowania.



— Tylko się nie dać, szanowny panie, tylko ostro, ja, widzi pan, nie miałem nic, a dziś jestem panem...
— Och, Boże mój, jak to pan zrobił?...
— Wygrałem los na loterji.

Pewna siebie.



— Więc jakże stoi sprawa twego małżeństwa?
— Ślub odłożony na jakiś czas...
— Dlaczego?
— Bo on się z inną ożenił.

208

VI. BIEG OKRĘŻNY „IL. KURYERA CODŹ." W KRAKOWIE.



Doroczny bieg okrężny krakowskiego „Il. Kuryera Codź." jest zawsze nietylko ważnem wydarzeniem sportowem, ale również i sensacją, zaciekawiającą szerokie rzesze publiczności, nawet zazwyczaj mało sportem się interesujące. I tego roku, mimo wcale niezachęcającej pogody, nieprzeliczone tłumy zaległy plac przed „Pałacem Prasy", gdzie obok „Kuryera" i „Nowej Reformy" mieści się również i nasz „Światowid" (na lewo główny budynek pocztowy). Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kr. „Alfa".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.
Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Özudag" — Kraków, Wielopole